

Uzasadnienie: Na I-aj stronie wiersz numeru mk. 8.00, na II-aj stronie — mk. 6.00, na IV-aj stronie — 4.00 fen., a adresowane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wiersz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra” Sosnowiec.

# ISKRA

BIERNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACYJNY

Prenumerata wynosi: Z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

30 mk.

Główny wydawca: W. J. Kłosa Sosnowiec 9 w Białymostku Sosnowiec.



## WŁADYSŁAW OSTAŁOWSKI

Urzędnik Państwowego Urzędu Zbożowego Oddział w Sosnowcu po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem w dniu 3 października 1920 r., przeżywszy lat 54.

W zmarłym tracimy szanowanego i sumiennego pracownika.

Kierownictwo

Państwowego Urzędu Zbożowego.  
Oddział w Sosnowcu.

**Doktor**  
**Maria Dzierżanowska**  
w Dąbrowie  
róg Sławkowskiej i kr. Jadwigi  
choreby kobiece  
8—9 rano i 5—7 popołudniu.

**Dr. medycyny**  
**Wład. Biliński-Szarko**  
b. ordynat. kliniki chorób skórnych. Mławy. prop. 914. Analiz. mikroskop.  
11—1 g. i 5—6 pp. Kob. 6—8 pp.  
ul. Malinowskiego (Fabryczna) № 161  
dom Pogody.

**Dr. KEKAŁO**  
Choreby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Badanie krwi prop. 914.  
Godziszka od 5—8; w święta od 10—1 po południu.  
Białym, Kołłątaja 22.

**Kino**  
**„Złote”**

Od 5-go do 11-go października 1920 roku  
**„ONA”** dramat współczesny w 5 cz. na tle przepięknych widoków Sewilli, Paryża i Riviery wytwórni Phocaa w Marsylii ze znakomitą artystką teatrów hiszpańskich **De Odmą** w roli tytułowej.  
Nad program: **Pobyt gen. Hallera na flocyli włoskiej.**  
Początek przedstawień o 6; w niedzielę i święta o godz. 4 po południu.

## Czyn nad Niemnem.

Sumując wyniki walk naszych w ciągu ubiegłego tygodnia, „Kurier Polski” w artykule pod powyższym tytułem dochodzi do bardzo ciekawych wniosków. Artykuł ten w całości podajemy.

Po „czynie nad Wisłą” oręż polski święcił nowe zwycięstwo — „czyn nad Niemnem”. Wtedy, gdy wróg stał pod Lwowem, Warszawą i Toruniem, gdy wdzierał się do Płocka i Włocławka, gdy pół Polski znalazł już swymi hordami, niebezpieczeństwo było tak bliskie, żeśmy nie widzieli możliwości pracy w naszych oddziałach bojowych, reorganizowanych i uzupełnianych pośpiesznie, ani nie mieliśmy genialnych planów naszego sztabu, zasłoniętego doświadczeniem francuskim. Ocalenie Warszawy — nagle i upajające wydało się skutkiem interwencji chyba sił nadprzyrodzonych.

Teraz, w ostatnim okresie walk, z dnia na dzień można było szpilować na mapie postępy armii polskiej. Napróżno likwidacja wypadu Budiennego na Zamść, potem gwałtowne przesunięcie frontu południowego z nad Bugu po Horyń, wreszcie doznaczone zniszczenie wielkich sił nieprzyjacielskich nad Niemnem.

Gdy to widoczny, sprawdzalny naszego naczelnego dowództwa.

Gdy wojska nasze odzyskały kolejne Kowel, Włodzimierz, Łuck, Równe, Ostrog, Starokonstantynów, a ukraińcy zajmowali w ciężkich walkach Kamieniec Podolski i Płoskirów — front na północ o Prypeć nie posuwał się. Już tu i owdzie dawały się słyszeć skargi, że zaczyna się drugi pochód na Kijów dla Ukrainy, a polskie Wilno pozostaje w zapomnieniu.

Tymczasem na północy właśnie w okolicy Grodna, w punkcie najbliższej styczności Prus, Litwy i Białej Armii, wróg swe siły gromadził rozbite pod Warszawą armie, sprawa-

działawość krasnogwardyjców z Prus wschodnich i Litwy, ścigał po siłki z całej Rosji. Stąd miał spaść nowy oślep na Polskę.

I oto naczelną wodzą, wyruszywszy przed tygodniem na front, nie tylko zapobiegł zamiarom wroga, ale go prawie unicestwił dzięki świetnym operacjom nad Niemnem.

Obuszczywszy lewym skrzydłem Grodnę, dywizje polskie zajęły Orany i Lidę, osłaniając w ten sposób Wilno i przecinając bolszewikom w ten sposób odwrót na Miedwedzie. Wtedy nastąpił szturm na forty grodzieńskie. Wyparty wróg cofał się na północ, tu mu jednak zagrodzono drogę od strony Lidy, wtedy zwrócił się ku południowemu-wschodowi, ale znów natrafił na nasze wojska. Wtedy szukał ujścia na południe.

Piąsk był już przez nas zajęty. Odbijany ze wszystkich stron, podawany jakby

z rąk jednej armii polskiej do rąk innej, szarpany po drodze, nieprzyjaciel tracił głowę, walił się sam z sobą, poddawał się całym dywizjom. Rezultatem tygodniowych walk na froncie Niemna jest zniszczenie 16 dywizji sowieckich, wzięcie do niewoli dwóch sztabów armii 4 sztabów dywizji, kilkudziesięciu sztabów mniejszych jednostek bojowych, zdobycie 42 tysięcy jeńców, 160 dział, 950 kulometów, 7 pocągów pancernych, 3 aeroplanów, wielkiej ilości materiału kolejowego i wojennego...

Pogrom bolszewików jest kompletny, zwycięstwo naszej armii, prowadzonej osobście przez marszałka Piłsudskiego, niebywałe, tryumf Polski ośmielający. Czy wszyscy polacy przyjmą go z jednakową radością i uznaniem? Wątpliwe. Przecież żadnemu obcemu generałowi nie można go przypisać.

—ski—

## Dokoła wojny.

### Znamienne rozkazy ministra wojny.

Warszawa, 5 października.  
(Tel. wł.)

Rozkaz pierwszy: W celu kategorycznego ukrócenia wypadków rabunku, plądrowania i bezprawnych rekwizycji, rozkazuję: a) Każdy oficer, który spostrzeże dokonywanie rabunku, plądrowania lub bezprawne rekwizowanie, choćby nie był służbowym przełożonym spełniających te przestępstwa żołnierzy, ma obowiązkiem wkroczenia czynnego i zapobieżenia przestępstwu. b) Przy tych czynnościach każdemu wkraczającemu oficerowi służyć będą w stosunku do nieposłusznych żołnierzy wszystkie prawa przełożonego, włącznie z prawem wymuszenia posłuszeństwa drogą użycia broni. Oficer, który spóźniwszy dokonywanie przez żołnierzy rabunku, plądrowania lub bezprawia rekwizycji, wbrew obecnemu rozkazowi, nie wkroczył czynnie i odpowiednich środków do powstrzymania przestępstwa nie przedsięwziął, będzie uważany za winnego niewykonania rozkazu służbowego i ulegnie karze pozbawie-

nia wolności do lat 6 i wydaleniu z wojska. Rozkaz ten przeczytać przed frontem.

Rozkaz drugi: Długoczną wojną poczyniła ogromne szaruby w duszy żołnierza, tłumiąc w niej wiele dodatkowych czynników w ustawicznej walce o życie wśród nieuniknionych okropności, jakie ze sobą niesie. W takich warunkach dbać musi z całą energią każdy dowódca o podniesienie ducha i wartości moralnej powierzonych jego pieczy żołnierzy. Nie wystarczy jedynie rygiem kar dążyć do tego celu, lecz usunąć należy wszystko od żołnierza, co oderwać w nim może podstawę moralnej dyscypliny. Mam na myśli publikacje i artykuły, podkopujące to, co żołnierz wyniósł z domu rodzinnego, czy też ze szkoły, to jest zasady religijne i moralne. Wojsko w żadnym wypadku nie może stać się terenem walki o duszę ludzką. Odbieranie wiary żołnierzowi działa na szkodę armii, gdyż wprowadza zaniepokojenie, co dobrze, a co źle i powoduje w skutku wzrost przestępczości w wojsku. Państwo oficerom, którzy winni stać na straży zdrowia, nie tylko ciała lecz i duszy żołnierza,



nie wolno zapomnieć o tym obowiązku.

Minister Sosnkowski,  
generał Porucznik.

## Trocki o kampanji zimowej.

(Korespond. wł.)

Helsingfors, w październiku.

„Krasnaja Gazeta” w nr. 207 podaje na naczelnym miejscu wynurzenia Trockiego, które w szerokich kołach rosyjskich wywołało uczucie zgrozy. Wynurzenia te zaczynają się uwagą, że ponieważ wojska polskie posuwają się stale naprzód, więc z tego wynika, iż Polska nie pragnie pokoju, lecz dalszej wojny. Innymi więc słowy w ciągu najbliższych miesięcy stoczyć wypadnie żaźarte walki na Litwie, Białorusi, w Polsce i Galicji.

Ponieważ zaś według Trockiego, od wyniku tych bitew zależy los proletariatu całego świata, przeto Rosja musi wszystko poświęcić dla walki na froncie zachodnim. I tu w pierwszym rzędzie należy pomyśleć o zbieraniu zapasów na zimę, mimo kiepskie zbiory tegoż roku. Chłop rosyjski winien pamiętać, że tylko ofiarując wszystko dla czerwonej armii, ratuje się od ucisku „panów polskich”.

Wzywa dalej Trocki do zdobywania dla armijimundurów, zaznaczając, iż każda igielka, guzik nawet mają teraz dużą wartość. Trocki liczy na to, że kobiety rosyjskie staną również w pierwszych szeregach pracujących dla państwa.

Wszystko to jest, oczywiście, pobrzękiwaniem szabelki jedynie, są to wielkie frazesy, gdyż Trocki sam wie najlepiej, że czerwona armja nie wiele zdoła z narodu już wycisnąć.

## Ostatnie godziny bolszewizmu.

Genewa, 5 października.

(Tel. wł.)

Jeden z najbardziej znanych przywódców socjalistycznych w Szwajcarii, Platten, który wielokrotnie jeździł do Rosji, udzielił jednemu ze swych towarzyszy poufnej wiadomości o stosunkach rosyjskich, z których wynika, iż rządy Lenina i Trockiego mają się ku końcowi.

W tych poufnych zwierzeniach podkreślona jest wieść o wyjątkowej nędzy w Rosji, która jest zbyt wielką na to, by sowieci mogli się nadal utrzymać przy władzy. W miastach ludność dosłownie wymiera z głodu; robotnicy fabryczni karmieni są nadzwyczaj nędźnie, to też wydajność ich pracy stale się zmniejsza jeszcze wskutek tego, że wielu robotników odwołuje się na front.

Brak jest amunicji, odzieży, uzbrojenia, lokomotyw,

brak wszystkiego. Przędzy niema zupełnie, a wyrabiane materiały są tego rodzaju, że się nie da ich szyc. Tabor kolejowy jest w stanie jaknajgorszym, około 20.000 lokomotyw jest nie do użycia.

W końcu opowiada p. Platten, iż pułki bolszewickie mają zaledwie po 600 żołnierzy, że dyscyplina w wojskach sowieckich dotęgo stopnia upadła, iż nie tylko szeregowcy, ale i oficerowie są karani za nie-subordynację.

## Jak była w Grodnie.

Z większych polskich miast kresowych Grodno przez pierwszy przeżywało terror bolszewicki, ale ten doznało wszystkich jego okropności. Po zajęciu miasta przez komunistów, przyjaźnieli się, edranu rozpętały się rabunki, pozbawiając masę biednych rodzin ostatniego nierzachłama o dzieły. Równocześnie bolszewicy zaczęli wynosić zapasy żywności, tak, że niebawem Grodno opróżnione abstrakcyjnie ze wszystkiego.

Aresztowania przybrały masowy charakter. Aresztowano ludzi ze wszelkich warstw, bez wyboru jakiegokolwiek, tak, że trudno nawet określić, na jakiej podstawie układano były listy preskrypcyjne.

Stan aprowizacyjny miasta był wręcz okropny. Głód grasował wśród wszystkich mieszkańców. Cena za pud maki ranowej dosięgnęła do 1.200 marek, funt masła do 600 marek, a trzeba przy tym wziąć pod uwagę, że nawet na te ceny tylko wybrani mogli coś kupić. Cukru nie było zupełnie.

W ogólności miasto oniekręcone było wyczerpaniem. Słupy porozbijane deskami, bramy porozbijane deskami, ludność częściowo wyniosła się na wieś, częściowo kryła się po domach, bojąc się pokazywać na ulicach, przechodniów bowiem a reguły okazywano i spędzano na roboty przymusowe do kopania rowów i sypania otoków.

## Lenin agentem niemieckim.

Paryż, 5 października.

(Tel. wł.)

Jeden z wodzów rosyjskiego socjalizmu, Burcew, drukuje artykuł, w którym udowadnia, że od sierpnia 1914 roku Niemcy wręczyli Leninowi 70 milionów mk. na agitację bolszewicką w krajach ententy. Burcew twierdzenia te udowadnia faktami i oświadcza, że wobec tego Lenin jest agentem niemieckim i w ciągu wojny stale był na usługach Niemiec.

Zwracając się do przywódców francuskich socjalistów, Burcew mówi: Nie możecie wobec tego, co powyżej przytoczyłem, zaprzeczyć memu twierdzeniu, że Lenin w stosunku do Rosji i państw sprzymierzonych był najpospolitszym zdrajcą.

# Anglja i bolszewicy.

Zerwanie układów, jakie rząd angielski prowadził z rządem sowieckim, nie jest tak radykalne, jak można było mniemać. Okazuje się, że rokowania mają być ponownie podjęte. że już teraz opracowuje się w Londynie podstawy przyszłego porozumienia. Co się zaś tyczy przedsięwzięcia i towarzyszy prywatnych, to nie czekają na wznowienie rokowań, na podpisanie umowy handlowej, lecz same na własną rękę zawierają z bolszewikami poszczególne transakcje.

Lloyd George miał aż nadto powodów do zerwania układów. Bolszewicy edruili i żądania w kwestji pokoju z Polską i pomimo jego widocznych gróźb warczyli w granicach byłego Królestwa. Po klęskach wprowadzenia spuścili mocno z tonu, lecz jeszcze zachowują postawę dwuznaczną. Tymczasem gabinet londyński jeszcze w okresie ich efektywny zapowiedział, że nie wznowi układów, iż stanie razą z Polską.

Drugi powód, to skandaliczne zachowanie się w Londynie posła bolszewickiego Kamieniewa, który zamiast poprzestać na swej właściwej roli, zaczął uprawiać propagandę bolsze

wicką wśród angielskich związków robotniczych i próbował przez nie wywierać nacisk na rząd.

Kamieniew prowadził także tajemniczą sprzedaż karabinów i klejotów rosyjskich i część uzyskanych sum obrócił na subsydjum dla „Daily Herald’a”, co wywołało skandal w opinii angielskiej i można skomercytować subsydiowany dziennik.

Rząd angielski, który się gędzi na podobne praktyki obcego państwa wobec siebie, musiał wypędzić Kamieniewa, aby dobić wyjaśnić ból szewikom, że nadal w rokowania muszą się trzymać innej metody i innych używać sposobów. Lecz droga do rokowań nie jest zamknięta i jeżeli ułudy w Rydze doprowadzą do pokoju, lub choćby do rozejmu, to zapewne nad Tamizę pospieszny nowy poseł sowieckich, który „nauczony gorzkim doświadczeniem Kamieniewa, zdoła się na trochę taktu i przyzwrotności.

Byłoby więc błędem uważać obecną przerwę w rokowaniach angielsko-bolszewickich za zupełne zerwanie.

# Sprawy G. Śląska.

## Francja a Śląsk Górny.

Paryż, 5 października.

(Tel. wł.)

„Echo de Paris” podało długi artykuł o sprawie Górnego Śląska. Artykuł ten zasługuje na uwagę z tego powodu, że udowadnia, że nie tylko interes Polski, ale także interes Francji przemawia za pozostawieniem Górnego Śląska przy Polsce.

Nie poprzestając na tym artykuł przechodzi do środków w celu zapewnienia sprawliwego plebisytu, co samo przez się jest zapewnieniem zwycięstwa Polski.

Zastanawia się nad środkami, któreby zapobiegły sfałszowaniu plebisytu, przez sprowadzenie licznych emigrantów z Niemiec w celu oddania głosu. Autor przytacza zdanie, że jeżeli konieczne jest dla mieszkańców Górnego Śląska do utrzymania prawa głosu, ażeby wykazali się dwunastoletnim zamieszkaniem w kraju, to tak samo logicznie dwanaście lat nieobecności na G. Śląsku, powinno pozbawić tego prawa e-

migrantów niemieckich, którzy przez dłuższą nieobecność swoją wykazali obojętność dla spraw kraju i pozbawili się zdolności rozstrzygnięcia o losach innych jego obywateli. Sama komisja międzysojusznicza nie może postawić sobie dobrego rozwiązania, ale autor wyraża nadzieję, że Rada ambasadatorów udzieli potrzebnego upoważnienia i da za chęć do takiego słusznego rozwiązania sprawy.

Następnie autor wykazuje, że korzystny dla Polski wynik plebisytu wcale nie zagraża zobowiązaniu finansowemu Niemiec względem Francji; interesy angielskie i amerykańskie będą na polskim Śląsku Górnym zupełnie zabezpieczone. G. Śląsk, jeżeli będzie należał do Polski, będzie stanowił dla Francji gwarancję pokoju.

Jeżeli Niemcy stracą Górny Śląsk, to wtedy dopiero wojna będzie dla nich ostatecznie przegrana i wtedy tylko będą musieli się pożegnać z wszelką myślą odwetu. Natomiast niemiecki Śląsk Górny oznaczałby, że zwycięska na polach bitew Francja w istocie przegrała wojnę.

# Niemcy wobec plebisytu.

Bytom, 5 października.

(Koresp. wł.)

Niemcy chęliby dopuścić do głosowania wszystkich Niemców, urodzonych na Górnym Śląsku, którzy jednak kraj ten od dawna opuścili. Urzędnicy pruscy przebywają na Górnym Śląsku przez dwa lub trzy lata, przenosząc się następnie na inny posterunek w Prusach. O ile Niemcy chęliby dopuścić do głosowania części tych urzędników, urzędzone przypadkowe na Górnym Śląsku i w dziesięć lat swym już prześledzone wranie rodzinami na Górnym Śląsku. W ten sposób Niemcy chę-

liby doprowadzić do głosowania całego państwa na głosowanie około 350.000 obywateli niemieckich, ażeby głosowali w imieniu Górnego Śląska, niezwiazanych, zupełnie temu krajowi obcych, a których większość emigruje przed dwudziestą już laty kraj ten opuścili.

Kongres pokojowy przyznał G. Śląsk Polsce, a jeżeli narządził następnie plebisyt, to uchylił to tylko dlatego, że Brockdorff-Rantzau utrzymywał — wbrew nawet oficjalnej statystyce niemieckiej — że

Górnym Śląsk jest zamieszkały przeważnie przez ludność niemiecką. To ustępstwo, uchylenie Niemcom, niezuchwalenie ich aż do granic bezczelności, to, iż dziś nie istnieją dla nich żadne traktatowe wązadła.

Niemcy już zorganizowali plebisyt na Górnym Śląsku 350.000 synów urzędników pruskich i innych emigrantów górnośląskich.

W razie plebisytu nastąpił on sprawadłani na Górnym Śląsku specjalnymi plebisytami, ulokowanymi i tywieniami na konstytucji, a przede wszystkim nie mieckim i fundusów skarbowych wypłaconych im będące od uszkodzenia, równając się ich wywikłanym zarobkom. Nie potrafiła dodać, że wywieranie jest silna presja przez niemieckie władze lokalne, by nikogo nie brakło do głosu.

Niemcy pragnęliby także wywalać prawo głosowania dla 320.000 prusaków, urodzonych w Prusach, a mieszkających na Górnym Śląsku, a wśród których plebisyt zamieszkuje Górnym Śląsk należałby do dwudziestu lat, pełniąc tam funkcję urzędników rządu pruskiego. Nieścisła na tym. Niemcy chcą mieć także prawo głosowania dla górnoślązaków a po chodzenia, które jednak wyśly namyśl na Niemców, na mieszkających w Niemczech, i które przez to same straciły na Górnym Śląsku prawo przy należności.

Jest rzecz widoczna, że pretencje niemieckie są sprzeczne z duchem traktatu pokojowego i ze słownymi punktami Wilsona. Zamierzają one do tego, ażeby z plebisytu górnośląskiego uczynić jedną komedię, podobną zupełnie do tej, jaką już w tak ujemnym dla nas skutkiem odgrywało na Murawach.

Wszystko to świadczy, iż rząd polski musi wwrócić całą uwagę na machinacje niemieckie i wytyczyć wyśly siły, aby do nowej krynwy narodowej na ślad ocnę nie dopuścić.

## Niemiecki komunizm za pieniądze Rosji.

Berlin, 5 października.

(Tel. wł.)

W polemice, jaka się wywiązała między dziennikami „Freiheit”, organem niezawistych socjalistów, a „Rote Fahne”, organem komunistów niemieckich, komuniści wyjaśniają, iż wcale nie robili tajemnicy z tego, że „popierała ich finansowo bratnia organizacja rosyjska”, stwierdzając jednak dalej, że i przywódcy niezależnych socjalistów niejednokrotnie pieniądze od Rosji sowieckiej brali.

Jak widzimy z tego, „niezależnym” naprawdę był socjalizm niemiecki.

## W polskie ręce.

Grudziądz, 5 października.

(Tel. wł.)

Z zadowoleniem podnieść należy, iż ogólnie znana fabryka narzędzi rolniczych Venutzkyego w Grudziądzu przeszła w tych dniach w polskie ręce. Również fabryka maszyn Hertzfelda Victoriusa została zakupiona przez polskie towarzystwo akcyjne.



Oba te przedsiębiorstwa na sumę około 100 miljonów zaangażowały kapitał polski

## Polacy pod zaborem czeskim.

Tak się to stało, że wojna światowa nie skończyła lat niewoli naszego narodu. Nie budzi to w nas rozpacz, nie rozdziera szat z żalu, ale musimy sobie dokładnie zdać sprawę z nowej sytuacji.

Wyrok rady ambasadorów, który zmusił Polskę o część Śląska Cieszyńskiego, przyniósł nam nową dzielnicę — zabór czeski. O tym zabórze pamiętać i dbać o niego serdecznie, jest obowiązkiem całej Polski. Nie pozostało nikomu bowiem z Polaków w głowie, że kwestja Śląska jest na zawsze już rozstrzygnięta. Przeciwnie, obecnie każdy z nas dążyć będzie do utrzymania polskości na Śląsku Cieszyńskim i przygotowania gruntu do powrotu tej ziemi do Polski.

Nie ulega wątpliwości, że czeski będą się starali wszelkimi siłami wydrzeć język naszym braciom na Śląsku, Spiszu i Orawie. Już obecne zarządzenia na ziemach Śląska Cieszyńskiego, zajętych przez Czechów, wskazują, że czesi chcą Polaków wynarodowić. Olbrzymią większość sił naczyteliskich

polskich czesi wyrzucają z zajmowanych przez nich posiadłości. Rząd polski musi zażądać, aby nie tamowano rozwoju polskiego szkolnictwa. Jeżeli rząd czeski nie da zadośćuczynienia i nie spełni żądań polskich, to wtedy trzeba będzie zapalać do walki.

Przy tych stosunkach, jakie dziś panują w Czechosłowacji, naturalnym naszym sprzymierzeńcem są słowacy, gdyż tak samo jak nas, chcą też czeski wynarodowić, obniżyć ich bogactwo gospodarcze i wciągnąć w stan niewoli. Ponieważ jest to stwierdzoną prawdą, że „gromada, to wielka siła”, więc wytwórzmy ową gromadę słowacko-polską, będzie zadaniem i tamtejszych Polaków cierpiących pod zaborem czeskim, i nas tutaj.

Ramię przy ramieniu w łączności ze słowakami wytrzymajmy na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie takie warunki, że ostatecznie musi się stać zadość sprawiedliwości i ziemi te, tak niesłusznie oderwane od Polski, powrócą do nas.

## Jak gdańszczanie zdradzali.

Gdańsk, 5 października.

(Tel. wł.)

Nienawisty socjalista, poseł do konstytuancy gdańskiej, Man, ogłasza w organie partyjnym „Das Freie Volk” wyznanie, dotyczące jego nawiązanych relacji w sprawie rokowań z bolszewikami. Poseł Man pisze:

Gdy bolszewicy ubliżali się do korytarza gdańskiego, nawiązaliśmy sobie pytanie, w jakim kierunku wpłynęła wojna na wewnętrzna politykę Rosji. Odpowiedź była jasna. Rosja, w razie wygranej wojny przejdzie do Polski, wyzwanie kwestji korytarza, aby utworzyć sobie drogę do gospodarczych układów z Niemcami. Ponieważ już w czasach pokojowych nasz ekspert niemiecki do Rosji szedł przez Gdańsk, powie działom sobie praca, że w interesie wolnego miasta, a zwłaszcza w interesie bezrobotnych, leży gospodarcze ubliżenie do Rosji.

Ponieważ wolne miasto przy handlu eksportowym i importowym tylko z Polską nie byłoby zdolne do życia, należało ożywić przemysł Gdańska, aby później móc wywieźć do Rosji takie same produkty, jak Niemcy. W tym też kierunku porady otrzymaliśmy z Rosji, Rosja przytym okazywała wielkie zainteresowanie dla tej sprawy.

Później odbyło się pamiętne posiedzenie komisji zagranicznej, na którym sformułowaliśmy sprawę o swych rokowań i oświadczaliśmy:

Ponieważ wywieźliśmy pro-

chyliliśmy się na stronę Rosji, będziemy więc w dalszym ciągu porady otrzymywać z Rosji, aby osiągnąć praktyczne rezultaty dla przemysłowego rozwoju Gdańska.

Przewodniczący rady stanu — Sakm nie sprzeciwił się nam, przeciwnie, w dalszej dyskusji starali się wszystkie zainteresować naszą kwestją Pomorza. Wiedzieliśmy dokładnie, że dla burżuazji wszystkie byłoby dobre, aby mogła osłabić polski wpływ w Gdańsku, gdyż nasze osłabienie i nawały w komisji, na tydzień burżuazji wielkość, były uznane za pomyślną.

W Berlinie traktowaliśmy później szczególnie z Rosją, i zwróciliśmy uwagę, że w Niemczech, a zwłaszcza w Prusach wschodnich i zachodnich, panuje silny ruch nacjonalistyczny, który, w razie wkroczenia Rosji na teren niemiecki, znalazłby sposobność do umocnienia celów reakcyjnych.

Następnie stwierdza poseł Man, że poseł Schumacher, który w konstytucyjnym wyznaniu kwestję rokowań z bolszewikami, chciał przez to wyłuskać na Polaków w Paryżu. W tym celu usiłował nastraszyć Polaków, mówiąc im o wrogim nastroju ludności gdańskiej. Sakm odpowiedział, że przez to nie straszyć, jak wywarła w mieście nacjonalistyczna hossa, uprawiana przez partję burżuazyjną przeciw Polakom.

Niech was serce zaboli!  
Dajcie radę kobiecie —  
Nuby mojej Elżbiecie!

— „A mój Kubo! somśdział!  
Jak ci pomóż w tej biedzie?  
W czym was baba krzywdzi?  
Mówcie! — może zmiarkują!

— „Naprawdę tedy (słyszysz)!  
Nim dzień wstanie radośnie —  
Już ci babie żag zgrzyta,  
Już ci w babie żółć rośnie!

Jak się spiekl od rana,  
Jak popuścił jezora:  
Robi z kózki barana  
Do samego wieczora.

Ciegiem Kuba — ładaco,  
Ciegiem Kuba — niezdara:  
A to Kuba wart graca,  
A to Kuba — „psu para!”

Już mi on grób kopie!  
— Może tam się pocieszę?  
Bo się albo utopię,  
Albo się powieszę!

— „Nie bądź głupi mój Kubo!  
Baba jedza — rzecz swojską:  
Chcesz dokuczyć jej grubo:  
Idź — mówię ci — do wojska!”

— „Co? do wojska? labogal!  
Tośta mądre pedzieli!  
Już mi pachnie w świat drogą!  
Nie doczekam niedzieli!

Poczkał babo — holoto!  
Nie pomożę ci kopa —  
Miałeś chłopca jak złoto:  
Spróbuj teraz bez chłopca!

Lecz nie zbłądzi twa stopa,  
B. cię jedna myśl skrzepi,  
Ze choć dobrze bez chłopca,  
Z swoim chłopem najlepiej!

STEFAN KRAJEWSKI.

Osobiste. Dnia 30 września b. r. w Bolesławiu przez W. Ks. proboszcza Zygmunta Pawłowskiego został pobłogosławiony związek małżeński p. Elżbiety Holwińskiej z p. Jarzyna Segulą kapitanem francuskiej misji wojskowej w Polsce.

Poniedziałkowy pożar drewnianej rudery przy ul. Sienkiewicza, obok kooperatywy „Rzemieślnik”, dowiódł w pierwszym rzędzie, że stawianie i pozostawianie takich budowli w mieście jest mocno niebezpieczne. Prócz tego dowiódł on także, że nasza straż ogólna nie funkcjonuje należycie, gdyż ludność zebrała się już dla ratowania, gdy dopiero straż sygnalizować zaczęła pożar; przy ratowaniu zaś widać było tylko ludność, paru jedynie strażaków bezradnie uwiązło się, nie mając z sobą ani drabin, ani wody, ani sikawki.

Może p. komendant Drzewiecki, który sam to wszystko mógł osobiście stwierdzić, a którego energja jest nam znana, zechce wdrożyć odpowiednie starania, by na przyszłość obecność w Sosnowcu straż ogólna wydatniej się zaznać.

Magistrat miasta Sosnowa wydał nowe przepisy o opłatach na rzecz Kasz miejskiej, dotyczące werand, wirtys, kiosków, reklam oraz za prace wydziału budowlanego. Zainteresowani mogą przejrzeć wspomniane przepisy w biurze magistratu lub w poszczególnych komisariatach policji, gdzie zostały umieszczone.

Posiedzenia Rady miejskiej odbędą się w czwartek, dnia 7 b. m. w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godz. 6 ej wieczorem.

Uwaga: W razie niedojścia tego posiedzenia do skutku z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości członków Rady miejskiej, nastąpi posiedzenie, prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w tymże dniu o godz. 7 ej wieczorem.

Porządek dzienny: 1) Wniosek komisji 3 ch w sprawie zatwierdzenia przepisów o obowiązkowym czasie handlu w mieście Sosnowcu. 2) Wniosek komisji skarbowej w sprawie łączenia dzieci uczęszczających do szkół powszechnych. 3) Wniosek komisji skarbowej w

W zyskim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanemu synowi naszemu

ś. p. Stanisławowi Rudzkiemu,

podch. 101 p. p.,

a przedewszystkiem ks. Kapłanowi garnizonu będzinńskiego, dowódcy garnizonu i miastu Dąbrowa Górnicza, Komitetowi Obrony Państwa, Kołu narodowemu polsk, Straży obywatelskiej, darcerstwu, p. Chmielewskiemu za wykonanie pień religijnych, kolegom, którzy na barkach swych ponieśli drogę nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, wreszcie przyjaciółom i znajomym za słowa pociechy w tym strasznym nieszczęściu, składając z serca pływające „Bóg zapłać” nieutuleni w żalu

rodzice i rodzeństwo.

sprawie otwarcia uniwersytetu ludowego. 4) Wniosek komisji skarbowej o wystąpienie do ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie asygnowania funduszu na otwarcie biblioteki i czytali publicznej oraz uniwersytetu powszechnego. 5) Wniosek komisji skarbowej w sprawie zaliczenia 1/2 dodatku do patentów handlowych na rachunek podatku dochodowego.

Dokarmianie 500.000 dzieci. W miarę wypierania nieprzyjaciela z granic Rzeczypospolitej — Państwowy komitet pomocy dzieciom wznawia swą działalność w miejscowościach, gdzie została przerwana. Obecnie P. K. P. D. jest już w możności prowadzenia akcji w ramach zakreślonych przez Amerykański wydział ratunkowy w czerwcu r. b. Ogłoszony wówczas program przewidywał dokarmianie 500.000 dzieci Polski. Repariacja żywności na miesiąc październik obejmuje powyższą liczbę dzieci. Do nowo odzyskanych rejonów krakowskich (chełmski, biłostocki, brzeski, kowieński) P. K. P. D. wysłał już swych inspektorów w celu jak

najszybszego uruchomienia całego aparatu niesienia pomocy na terenach, których ludność najbardziej uderzona od okropności wojny.

Teatr H. Czarneckiego daje dziś po raz pierwszy sztukę Zbigniewskiego „Małżeństwo Lili”, która obiegła wszystkie sceny większe i nadzwyczajnym powodzeniem. U nas grana jest przez najlepsze siły naszego komejdowego, a reżyserję prowadzi p. Dąbrowski, który przez talentu akterskiego, wykonał i w tym kierunku duże sukcesy. To też „Małżeństwo Lili” budzi ogólne zainteresowanie.

Jutro po raz pierwszy w sezonie operetka satyra króla walew, Straussa, „Pierśnikowy żołnierz”.

W piątek dowolna „Nite-uche”.

W sobotę doskonała operetka „Wesoła para”.

„Gdy noc zapadnie” w Dąbrowie dać będzie na dużej scenie przedstawienie w sali teatru „Kometa”. Operetka ta obfituje w tańce i owulacje, w których na uwagę zasługuje muzyczny pas de deux.

## Telegramy.

Krwawy bilans „czrozwycaje”

Londyn, 5 października.

(Tel. wł.)

„Times” w jednym z artykułów omawia działalność czrozwycajek na podstawie ich własnego urzędowego sprawozdania, obejmującego działalność na obszarze 52 guberni rosyjskich. Ze sprawozdania tego wynika, że „nadzwyczajna komisja” powstała w r. 1917 dla walki z „kontrrewolucją”.

W r. 1918 czrozwycajki miały do uśmiercenia 245 prób powstańczych, a w ciągu siedmiu tylko miesięcy następnego roku wybuchło 90 buntów w różnych miejscowościach, przy uśmierceniu ich zamordowano 3057 osób, przytym liczba ta jest bezwarunkowo zbyt niska, niegodna z prawdą, ożęto jeden powiat dawał tysiące ofiar! W r. 1918 aresztowano 42254 osoby, a w połowie 1919 r. już 44639. Te liczby dają nam pojęcie o ilości zamordowanych, jeśli się zważy, że „czrozwycajki” mało tego uważały.

W pierwszym rządzie czrozwycajki pełniły służ-

bę szpiegostwa politycznego, utrzymywały one jak same się do tego przyznają, 4500 szpiegów. Nie też dziwnego, że przy tak zorganizowanej służbie wywiadu i ciągłych mordach tyrańskich czrozwycajek rządu bolszewickiego dotąd przetrwały i garstka ludzi utrzymała w swych rękach władzę.

Niezawisła III międzynarodówka.

Berlin, 5 października.

(P. A. T.)

Wczoraj odbyły się w Berlinie prawybory na kongres niezawisłej partji socjalistycznej. 13.800 osób oświadczyło się za przylągnięciem do III międzynarodówki, 12.500 osób przeciwko.

Z prowincji nadchodzi wiadomości, że oddano równą ilość za i przeciw. Zdaje się, że naogół oświadczy się większość głosów przeciwko Moskwie. Udział wyborów był mały.

## Kronika.

KALENDARZ.

Dziś w środę 6 b. m. Brunona.  
Jutro w czwartek 7 b. m. Marka.

Wschód słońca o g. 6 m. 10.  
Zachód słońca o g. 5 m. 26.

## Idź do wojska!

Poszedł Kuba do wójta  
„A rusza się — nie stoją!  
Panie wójcie kochany,  
Z całej gminy wybrany!

Uzalta się mej doll —



Redaktor: Julian Wapniarski.